

Tomasz Sporyń

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Listy Stefana Paślawnskiego do rodziny w czasie służby legionowej na Węgrzech w latach 1914–1915¹

Słowa kluczowe

Stefan Paślawnski, Legiony Polskie, listy, Węgry, 3. Pułk Legionów Polskich, Zofia Drexler-Paślawnska, Ignacy Drexler

Streszczenie

W pracy zawarte jest opracowanie listów kapitana 3. Pułku Legionów Polskich Stefana Paślawnskiego, które pisał do rodziny, a w szczególności do swojej siostry Zofii i jej męża Ignacego Drexlera w latach 1914–1915. Listy mają charakter emocjonalny, a autor opisuje w nich sytuację dotyczącą rozbicia Legionu Wschodniego, działania oddziałów legionowych na Węgrzech i w Karpatach, pobyt w szpitalu po odniesieniu ran, a także pracę jako komendant Stacji Zbornej Legionów Polskich w Budapeszcie, gdzie m.in. czynnie uczestniczył w organizowaniu wigilii dla legionistów. Większość z dziesięciu listów opatrzonych jest datą i aktualnym miejscem pobytu (Budapeszt, Mszana Dolna i Kraków), te bez informacji o miejscu pobytu były pisane z frontu i szpitali przyfrontowych.

¹ W listach zachowano oryginalną interpunkcję i ortografię.

Generał brygady Wojska Polskiego Stefan Wiktor Paślowski urodził się 25 maja 1885 r. w Warszawie w rodzinie Karola i Marii Litauer. Młodość spędził we Lwowie, gdzie uczęszczał do IV Gimnazjum Klasycznego, zdając tam egzamin dojrzałości, a następnie studiował prawo na Uniwersytecie Lwowskim oraz był prezesem Czytelni Akademickiej².

Działalność niepodległościową rozpoczął w 1905 r. w tajnej międzyzaborowej organizacji „ZET”³, a następnie działał w Związku im. Kilińskiego i Narodowym Związku Robotniczym, prowadząc wśród ludności chłopskiej różne prace oświatowe. W latach 1909–1910 odbył jednoroczną służbę wojskową w armii austro-węgierskiej oraz ukończył szkołę oficerów rezerwy. Od 1908 r. współorganizował Drużyny Bartoszowe, będąc członkiem ich Rady Naczelnej, opracowując regulaminy, instrukcje oraz organizując kursy i szkolenia wojskowe, zwłaszcza wśród młodzieży wiejskiej⁴. Drużyny Bartoszowe, których głównym inicjatorem był Wawrzyniec Dayczak, miały na celu zwiększanie świadomości i poczucia wspólnoty narodowej wśród młodzieży Małopolski Wschodniej. Ponadto celem były szkolenia przysposobienia wojskowego, tak aby na wypadek polskiego zrywu niepodległościowego pozyskać jak najwięcej osób. Drużyny Bartoszowe, których jedną z wiodących osób był Stefan Paślowski, funkcjonowały podobnie jak pozostałe tego typu organizacje, np. Polskie Drużyny Sokole. Tworzyła je głównie lwowska młodzież akademicka oraz młodzież wiejska i w 1914 r. liczyły one już 7 tys. członków⁵.

Po ogłoszeniu przez Austro-Węgry wojskowej mobilizacji w sierpniu 1914 r. Drużyny Bartoszowe weszły w skład Centralnego Komitetu Narodowego i współtworzyły Legion Wschodni. Wśród nich w stopniu porucznika znalazł się Stefan Paślowski, który 10 sierpnia 1914 wstąpił do Legionów. Organizacja Legionu Wschodniego odbywała się w Mszanie Dolnej i tam też podjęto we wrześniu 1914 r. dramatyczną decyzję o rozwiązaniu tej jednostki. Część z żołnierzy, którzy optowali za dalszą walką, utworzyła 3. Pułk Legionów Polskich (3 pp Leg.) składający się z pięciu kompanii (I baon – kompanie 1, 2, 3, IV baon – kompanie 13 i 14). Stefan Paślowski objął 2. kompanię 3. pp Leg., którą stanowili członkowie Polskiego Towa-

² P. Stawecki, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 241.

³ Na temat organizacji „ZET” zob. P. Weingertner, *Konspiracja trzech pokoleń. Związek Młodzieży Polskiej „ZET” i ruch zetowy (1886–1996)*, Łódź 2018 r.

⁴ P. Stawecki, *Słownik...*, s. 241–242; T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991, s. 142.

⁵ Na temat Drużyn Bartoszowych zob. *Drużyny Bartoszowe 1908–1914*, Lwów 1939.

rzystwa Gimnastycznego Sokół ze Śląska Cieszyńskiego, których w liczbie 250 osób przyprowadzili ppor. Jan Łysek i por. Hieronim Przepiliński. Kompanię tę wraz z resztą 3. pp Leg. i 2. pp Leg. skierowano z początkiem października na Węgry w rejon Huszt i Marmaros-Sziget celem obrony granicy węgierskiej⁶. 24 października 1914 Paślawski, dowodząc swoją kompanią, został lekko ranny w rękę w czasie bitwy o Nadworną, w rejonie Bitkowa, gdzie kompania śląska dostała się pod ogień artyleryjski. Nim zdołał się wyleczyć, otrzymał drugie trafienie odłamkiem szrapnelowym w nogę, tym razem bardzo poważne, w czasie bitwy pod Mołotkowem 29 października 1914 r⁷. Bohaterstwo, jakim odznaczył się Stefan Paślawski, opisali H. Lewartowski, B. Pochmarski i J.A. Teslar w książce poświęconej walkom 2. Brygady Legionów w Karpatach:

Kompania 2, stosownie do rozkazu posuwając się linią tyralierską przez gęste chaszczce, weszła na wzgórze 517 i tam dostała się w morderczy ogień armat rosyjskich i to już z Werpila bijących, więc zagrażających od skrzydła prawego. Odznaczył się podczas tego morderczego marszu por. Stefan Paślawski, który ranny poważnie odłamkiem szrapnela, na pozycji wytrzymał i żołnierzy w linii utrzymał⁸.

Ta bolesna rana uniemożliwiła Paślawskiemu dalszy udział w walkach II Brygady Legionów Polskich. Po długim leczeniu w węgierskich szpitalach i rekonwalescencji w listopadzie 1915 r. już jako kapitan (awans otrzymał rok wcześniej) objął funkcję komendanta Stacji Zbornej Legionów w Budapeszcie. Do jego zadań należało prowadzenie ewidencji legionistów znajdujących się na Węgrzech na urlopie, leczeniu czy szkoleniu oraz zajmowanie się zaopatrzeniem⁹. Do ciekawszych wydarzeń zorganizowanych przez kpt. Paślawskiego w Budapeszcie należała wigilia Bożego Narodzenia 1915 r., przygotowana wspólnie z siostrą Zofią i jej mężem Ignacym Drexlerem dla pozostających na Węgrzech legionistów¹⁰.

⁶ H. Lewartowski, B. Pochmarski, J.A. Teslar, *Szlakiem bojowym legionów. Krótki zarys organizacji i dziejów 2. Brygady Legionów Polskich w Karpatach, Galicji i na Bukowinie*, Lwów 1915, s. 89–90.

⁷ Ibidem, s. 97; List Stefana Paślawskiego do rodziny, siostry Zofii datowany na 10–12.11.1914 r., MN E13301/2.

⁸ H. Lewartowski, B. Pochmarski, J.A. Teslar, op. cit., s. 106.

⁹ P. Stawecki, *Słownik...*, s. 242.; A. Wais, *Komenda placu i stacji zbornej Legionów Polskich w Budapeszcie*, „Panteon Polski” nr 12, Lwów, 1 lipca 1925 r., s. 6–8.

¹⁰ Listy Stefana Paślawskiego do siostry Zofii i jej męża datowane na 27.11.1915 r., 5.12.1915 r., 13.12.1915 r., 17.12.1915 r., Muzeum Niepodległości, sygn. 13 305.

W listopadzie 1916 r. został kierownikiem Głównego Urzędu Zaciągu w Płocku. Pracował także w Krajowym Inspektoracie Zaciągu, a następnie w Komisji Wojskowej Tymczasowej Rady Stanu. Od 28 października, już w stopniu podpułkownika, kierował rozbrajaniem żołnierzy austriackich na terenie Generalnego Gubernatorstwa Lubelskiego, a od 5 listopada 1918 r. także żołnierzy niemieckich. Po odzyskaniu niepodległości jako odpowiedzialnemu żołnierzowi powierzono mu różne funkcje na Białostocczyźnie, gdzie zastąpił płk. Mariana Januszajtisa. 16 grudnia 1918 r. uformował tam białostocki pułk strzelców (później 79. pp) 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej i został jego dowódcą¹¹.

W początkach 1919 r. dywizji przydzielono zadania przejmowania terytorium, z którego wycofywała się niemiecka armia Ober-Ostu. W kwietniu 1919 r. pułk brał udział w ofensywie na Wilno, walcząc z żołnierzami sowieckimi i zajmując m.in. Słonim, Baranowicze i Nowogródek. Następnie Paślowski dowodził pułkiem w walkach nad Uszą i w pościgu za bolszewikami w kierunku Mińska i Słucka. Za umiejętne kierowanie akcją pościgową, odwagę i bohaterstwo ppłk Paślowski otrzymał krzyż *Virtuti Militari* V kl.¹² W grudniu 1919 r. na rynku w Borysowie odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru pułkowego. Sztandar przyjmował ppłk Paślowski, który usłyszał z ust wręczającego generała Stanisława Szeptyckiego: „Oddaję ten znak bojowy za walki, w których kilkakrotnie pułk męstwem i ofiarnością ratował ciężkie położenie na froncie”¹³.

W styczniu 1920 r. objął dowództwo IV Brygady 2. Dywizji Litewsko-Białoruskiej i uczestniczył w walkach na froncie północno-wschodnim, m.in. w obronie Wilna. W lipcu 1920 r. nie powiodła się jego próba przebicia z Wilna do walczących jednostek polskich i został internowany przez żołnierzy litewskich¹⁴.

Po okresie walk niepodległościowych Stefan Paślowski obejmował liczne stanowiska wojskowe, m.in. dowodził w 1921 r. 40. BP, a w późniejszych latach pełnił wysokie funkcje w 20. DP i 29. DP oraz był zastępcą komendanta Obozu Warownego Wilno i dowodził 2., a następnie 3. Brygadą Korpusu Obrony Pogranicza¹⁵. W latach 1927–1928 został Naczelnym Inspek-

¹¹ P. Stawecki, *Słownik...*, s. 242.; M. Różycki, S. Dybkowski, *Zarys historii wojennej 79 pułku piechoty*, Warszawa 1929 r., s. 5.

¹² Ibidem, s. 6–17.

¹³ Ibidem, s. 18.

¹⁴ P. Stawecki, *Słownik...*, s. 242.

¹⁵ Wg Dziennika Personalnego Ministerstwa Spraw Wojskowych nr 19 z 6 maja 1926 r. była to nie 3., a 6. Brygada Korpusu Ochrony Pogranicza.

torem Straży Granicznej. W 1928 r. już w stopniu generała brygady objął dowództwo okręgu wojskowego Toruń (OK. VIII). W 1934 r. został mianowany wojewodą białostockim, a w 1936 r. wojewodą stanisławowskim. W 1939 r. pracował w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i przestał pełnić służbę wojskową. Po kampanii 1939 r. został internowany w Rumunii i w 1941 r. trafił do niemieckich oflagów, m.in. Doessel VI B. Po wyzwoleniu ostatnie lata życia spędził we Francji (do 1948 r.) i w Wielkiej Brytanii, gdzie zmarł w 1956 r. Pochowany został na cmentarzu w Bangor w Walii¹⁶.

Zgromadzone listy Stefana Paślawskiego kierowane do rodziny, a przede wszystkim do siostry Zofii i jej męża Ignacego Drexlera, znajdują się w Muzeum Niepodległości w Warszawie pod sygnaturami MN E13301/1–4 i MN E13305/1–6. Obejmują czas służby w legionach w latach 1914–1915, a więc wąski odcinek jego życia. Ze względu na charakter wydarzeń w nich opisanych można je podzielić na trzy części.

Pierwszą część stanowi pięć listów datowanych w okresie od września 1914 r. do stycznia 1915 r. Paślawski komentuje w nich sytuację zaistniałą w czasie jego służby w Legionie Wschodnim i decyzję o rozwiązaniu, czy też, jak on to opisuje – reorganizacji. Widać tu, iż jest bardzo przejęty zaistniałą sytuacją, krytykuje działania Juliusza Leo¹⁷, ale optuje za pozostaniem w Legionach. W kolejnych listach datowanych od listopada do stycznia 1915 r. kpt. Paślawski przeprosza rodzinę za przerwę w pisaniu listów, twierdząc, że był zajęty służbą i walką na przełęczach karpaccich. Opisuje też swój stan zdrowia, rany, które otrzymał w walkach, proces leczenia i rehabilitacji i pociesza rodzinę, by ta nie martwiła się o niego. Prosi także o przysyłanie książek, gazet i różnych wiadomości. Informuje rodzinę o swoim aktualnym położeniu; jeden list jest ze szpitala polowego gdzieś na przełęczach karpaccich, a kolejne ze szpitala w miejscowości Szatmara (Satu Mare w dzisiejszej Rumunii), gdzie otrzymał profesjonalną opiekę medyczną.

Drugą część stanowi zaledwie jeden list z Krakowa datowany na 31 czerwca 1915 r., w którym opisuje sprawy bieżące i pobyt na urlopie i rekonwalescencję.

¹⁶ Ibidem, s. 241–243; T. Kryśka-Karski, S. Żurakowski, *Generalowie...*, s. 141.

¹⁷ Juliusz Leo (1861–1918), prezydent Krakowa w latach 1904–1918, w latach 1912–1915 pełnił także funkcję Prezesa Koła Polskiego w austriackiej Radzie Państwa. Jeden z inicjatorów utworzenia Legionów Polskich przy Austro-Węgrzech oraz pierwszy prezes Naczelnego Komitetu Narodowego.

Ostatnią grupę korespondencji stanowią cztery listy z Budapesztu (z listopada i grudnia 1915 r.). Kpt. Paślawski pełnił wówczas funkcję komendanta Stacji Zbornej Legionów w Budapeszcie. Przedstawia w nich sytuację na Węgrzech oraz co należy do jego obowiązków jako komendanta. Prosi również swoją siostrę Zofię o pomoc w zorganizowaniu wigilii dla przebywających na Węgrzech legionistów będących na urlopie, leczeniu, rekonwalescencji, szkoleniu i w innych sprawach, a także dla garnizonu Stacji Zbornej.

Listy mają charakter bardzo osobisty i przebija z nich troska o losy rodziny. Naprzemiennie podejmowane są też próby poważnej, rzeczowej rozmowy i żartobliwych uszczypliwości, co świadczy o pewnym dystansie do sytuacji, jaką spowodowała I wojna światowa, ale i o poważnym jej traktowaniu. Ciepłe, życzliwe i żartobliwe relacje z rodziną i znajomymi mocno przebijają w jego listach i stanowią element najbardziej zauważalny. Interesujące mogą być również fragmenty nakreślające jego relacje z podkomendnymi, których autor listów traktuje jak rodzinę, tj. jednocześnie przejmując się ich losem, ale i nie szczędzi żartów i uszczypliwości. Bardzo istotnym elementem jest natomiast opis zachowania się miejscowej ludności wobec rannych legionistów, którymi opiekują się siostry zakonne. Duże wrażenie na rannych robi chociażby zorganizowanie wspólnej wigilii Bożego Narodzenia w 1914 r. i śpiew dziecięcego chóru szkolnego, który specjalnie dla nich zaśpiewał po węgiersku *Boże coś Polskę*.

Listy nie przychodziły jednak regularnie, o czym świadczy częsta frustracja autora. Charakterystyczne są nawet kilkumiesięczne opóźnienia. Niełatwy jest również charakter pisma, zmieniający się prawdopodobnie pod wpływem chwili. Niektórych wyrazów nie dało się odczytać, a inne są jedynie prawdopodobne. Listy Stefana Paślawskiego są kolejną cegiełką nie tylko do jego biografii, ale także do historii kampanii karpackiej Legionów i dążeń niepodległościowych w okresie I wojny światowej.

List por. Stefana Paślawskiego do rodziny¹⁸

Mszana Dolna, 24.09.1914 r.

Drodzy moi!

Obie kartki wasze otrzymałem (jak również i poprzednie listy) lecz obecnie dopiero mogę spokojnie chwycić za ołówek, aby wam słów parę przesłać. Jak pewnie już wiecie, dokonywa się tu reorganizacja zupełna Legionu Wschodniego, przyczem mam dużo pra-

¹⁸ MN E13301/1.

cy. Maszerowaliśmy ze Lwowa w tej nadziei, że otrzymawszy przysięgę, zawierającą, obok formuły Landszturmu¹⁹ aust. dodatek, który miał brzmieć „a nadto przysięgamy walczyć za sprawę oswobodzenia Polski, aż do ostatniej kropli krwi”. Legion Zachodni, a raczej Leo²⁰ swem nieopatrzonym postąpieniem sprawę przesądził i obecnie rząd na specjalny przywilej, dla nas zgodzić się nie mógł. Jednakże oficerowie i żołnierze nasi wyciągnęli z tego jedynie możliwą konsekwencję, ci którzy obowiązani są do służby w Landszturmie udają się do Landszturmu, nieobowiązani do służby idą szukać zarobku lub wracają do domów. Kto pozostaje? Ci którzy absolutnie żadnych nie mają środków, lub którym brak odwagi do ruszenia w świat za oczy.

Tak skończył się pierwszy akt naszego dramatu. Aktowi temu nie brakło scen tragicznych. Ale wierzę w to mocno, że nie jest to akt ostatni.

Jako odkomenderowany z armii pozostaję w Legionie. Na razie jestem adiutantem pułku. Przypuszczam jednak, że otrzymam funkcję inną – jaką napiszę.

Wiadomościami od was ucieszyłem się bardzo, przede wszystkim ząbki Ignasia zrobiły mi frajdę. Piszcie do mnie, jeżeli adres się zmieni, doniosę wam o tem.

O domu wcale staram się nie myśleć. Jedna jest tylko rzecz przykra. Oto dowiedziałem się, że po naszym odmarszu ze Lwowa rozeszła się pogłoska, że zostaliśmy gdzieś za Chyrowem pobici na głowę i odprawiono za nas nabożeństwo żałobne. Przypuszczam, że Tonio²¹ wszystko sprostuje.

Do was rzecz trudna, abym przyjechał, chociaż starać się będę, jeżeli funkcja moja nie będzie zbyt eksponowana.

Ściskam i całuję was wszystkich a szczególnie Ignasia²² słodkiego, pannie Lunie²³ ulubny

Stefan

¹⁹ Landszturm (pospolite ruszenie), formacja austro-węgierskich oddziałów wojskowych działająca od ok. 1886 r., która wg różnych przekazów stanowiła niewielką wartość bojową. Do 1916 r. w skład Landszturmu wchodziły Legiony Polskie.

²⁰ Juliusz Leo, zob. przyp. 16.

²¹ Antoni Gabriel Sołtys, mąż Marii Drexler, w 1911 r. współwłaściciel firmy I. Drexler i synowie.

²² Ignacy Drexler, syn Ignacego Drexlera i Zofii Drexler-Paślawskiej. Urodzony 8 listopada 1913 r., zmarł 26 listopada 1914 r.

²³ Luna Amalia Drexler (właśc. Amalia Maria Stefania) ur. 19 listopada 1882 r., zm. 5 listopada 1933 r. Rzeźbiarka i malarka. Odbyła studia na uczelniach lwowskiej, krakowskiej i monachijskiej, gdzie od 1913 r. związana była z ruchem antropozoficznym. Potem została prezesem Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego w Polsce. Pracowała wówczas jako rzeźbiarka w Dornach w Szwajcarii przy budowie Goetheanum. Była też działaczką społeczną we Lwowie i założycielką Związku Artystek Polskich we Lwowie. Była młodszą siostrą Ignacego Drexlera. Zob: H. Wiórkiewicz, *Pamiętki lwowskiej rodziny Drexlerów w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie: dar Jadwigi Kern-Balaty*, [w:] *Niepodległość i Pamięć*, Warszawa 2013, 20/3–4 (43–44), s. 317.

List por. Stefana Paślawnego do Rodziny z frontowego szpitala polowego w Karpatach²⁴

10.11.1914 r.

Kochani moi

Nie wiem, czy otrzymaliście kartkę moją pisaną 30 go z.m. gdzie posłałem wam wiadomość o mej lekkiej kontuzji w rękę. Otrzymałem ją od szrapnela w 3ciej potyczce²⁵, jaką pułk mój toczył. W piątej potyczce²⁶ wczoraj nie ominął mnie znowu szrapnel i leżę obecnie z siekaniem w lewej nodze oczekując małej operacji, bo siekanie utknął w gołeni. Ból przeklęty.

Na rekonwalescencję wybiorę się do was, jeżeli zatem zmienicie miejsce pobytu to zostawcie wiadomość u Polakowej w Poroninie. Komunikacja pocztą jest wręcz fatalna, więc nawet pisać się nie opłaca bo będę prawdopodobnie z dala od pułku.

W tej chwili otrzymałem wasze dwie kartki z 8 i 25 z.m. z wiadomością że z Lwowa, która bardzo mnie ucieszyła. Fotografii jak już pisałem w poprzedniej kartce nie otrzymałem, czego bardzo żałuję. Zdziwiłem na wojnie straszliwie. Od 3 tygodni nie goliłem się i nie zmieniałem bielizny. Od 29 z powodu ręki nie mogę porządnie się umyć, ciągła służba i bitwy wyczerpały mnie kolosalnie. Piszesz mi Zosiu²⁷, bym uważał co jem, tutaj właściwie trzeba uważać aby coś zjeść. Pieniądze nie mają żadnej wartości. Dziennie nie wydaję więcej niż 2 korony, bo po prostu nic dostać nie można.

12.11.1914 r.

Pisanina moja uległa przerwie, tak mnie bowiem przedwczoraj noga strasznie bolała, że nie zdołałem nic robić a jęczałem tak, że aż mi wstyd było. Na noc zastrzyknął mi dr Lott²⁸ (lekarz mojego pułku) morfinę po czym zasnąłem wreszcie. Wczoraj było mi znacznie lepiej. Około południa przewinięto mi ranę, z której dr. wyciągnął strzępy bielizny i munduru. Ranę mi sondowano i osądzono, że prawdopodobnie kuli w środku nie mam. Gdzie się podziała,

²⁴ MN E13301/2.

²⁵ Chodzi tu o sytuację, która miała miejsce w czasie bitwy pod Mołotkowem 29 października 1914 r., zob. przyp. 7.

²⁶ Miało to miejsce 9 listopada 1914 r. w czasie bitwy pod Zieloną. Zob. H. Lewartowski, B. Pochmarski, J.A. Teslar, op. cit., s. 112–113.

²⁷ Zofia Drexler-Paślawnego, ur. 1.02.1887 r., zm. 23.10.1979 r. Siostra Stefana Paślawnego i żona Ignacego Drexlera (ślub 21.11.1911 r. w kościele NPM Śnieżnej we Lwowie). Śpiewaczka estradowa i doktor filozofii. Studiowała na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego, a potem w koncesjonowanej szkole śpiewu solowego Zofii Kozłowskiej. Od 1921 r. prowadziła działalność estradową, odbywając liczne koncerty. Zajmowała się także krytyką muzyczną, a jej recenzje koncertów, oper i operetek zamieszczała redakcja czasopisma „Lwowskie Wiadomości Muzyczne i Literackie”. Zob. H. Wiórkiewicz, op. cit., s. 331–333.

²⁸ Dr Edward Loth (1884–1944, w niektórych wspomnieniach zapisywany jako dr Lott), lubiany przez żołnierzy lekarz batalionowy służący w 3. pp Leg. Powstała o nim piosenka legionowa zaczynająca się od słów „Ten się nasz okrutnie wlecze”. Po 1917 r. pełnił funkcję naczelnego lekarza Polskiej Siły Zbrojnej.

byłoby zagadką, którą tylko promienie Rentgena rozjaśnią. Za jakie 10 dni, gdy będzie mi już lepiej, otrzymam urlop i pojedę w Wasze strony. Jazda to będzie długa, bo obecnie znajduję się tam, gdzie diabeł dobranoć mówi, tymczasem za jakim dla mnie mieszkaniem nie myślcie w oszczędnościach, bo pieniędzy dosyć. Prawdopodobnie wezmę ze sobą swego ordynansa, słusznie zwanego Chudzikiewiczem²⁹.

Cieszę się bardzo, że ujrzeć będę mógł Kacpika, który musiał wyróść już na tęgiego draba, z Hanulą obiecując sobie poflirtować, bo już prawie cztery miesiące tego nie czyniłem.

Właściwie nie wiem czy Wy mieszkacie u Polaczki czy u Polakowej. Może to wszystko jedno?

Nie dziwcie się, że prawie zupełnie do was nie pisałem, lecz to nie z lenistwa, ale po prostu dla braku wszelkiej okazji do przesłania listu. Do Baca i innych gentelmenów nie pisałem wcale, bo wysunięci naprzód w okolice górskie już w Galicji i mając swe tyły na Węgrzech utrzymujemy ze światem nader słabą komunikację. O takich drogach, jakie tu przez Karpaty wiodą nawet najdoświadczeńsi inżynierowie Wydziału Krajowego nie mają pojęcia. Śnieg, błoto i woda, rozpadliny, zwalone drzewa, potoki, głązy. Takim torem maszerowały nasze bataliony, tymże torem i ja ku Wam pójdę.

Ciekaw jestem bardzo, co Wy w tym Poroninie czynicie i w ogóle czem się trudnią [tłumy] Lwowian, które rzekomo zamieszkują Podhale. Co będzie w zimie, gdy wiatrem podsyte domostwa dadzą się wygodnym mieszczuchom we znaki? A kto liczy na prędkie koniec ten w grubym jest błędzie. W ogóle rzecz się nie przedstawia zbyt różowo i jedyna nadzieja w głodzie na wiosnę. Lecz pamiętać trzeba, że głód najpierw dotknie ludność cywilną a dalej, że cierpieć go będzie nasza strona a nie trójporozumienie, a już najbardziej spustoszona Galicja, której 80 tys. Rotszylda³⁰ chyba nie pomoże.

Niewesołe to rzeczy, ale przecież się rozweselimy, gdy się ujrzymy. Prawdopodobnie więcej już do Was pisać nie będę, bo się nie opląci.

Ściskam Was i całuję serdecznie drodzy moi Igi, Zosiu i Igiciątko, Mietka i Hanulę obrzydliwą, Pani Irenie³¹ całuję ręce.

Stefan

Pannie Lunie dziękuję za pozdrowienie. Jeżeli pp Twardowscy jeszcze są w Poroninie proszę Im mój szacunek wyrazić.

Gdyby tak dla mnie przyszedł do was list jakiś od pewnej panienki zatrzymajcie go bez lektury jeżeli to możliwe dla naszego doktora.

²⁹ Kapral Legionów Polskich, służył jako ordynans Stefana Paślawskiego.

³⁰ Właściciel Wiedeńskiego Banku.

³¹ Igi – Ignacy Tadeusz Drexler ur. 9.04.1878 r, zm. 14.12.1930 r. Był profesorem Politechniki Lwowskiej, architektem i urbanistą oraz krytykiem sztuki. Pracował m.in. w Urzędach Miejskich w Krakowie i we Lwowie, a potem w Biurze Drogowym Wydziału Krajowego, prowadził też wykłady na Politechnice. Opracował plany regulacyjne dla miast Krakowa, Lwowa, Lublina, Przemyśla i Radomia. Pozostawił po sobie liczne publikacje naukowe; Zosia – patrz przypis 26; Igiciątko – patrz przypis 21; Mietek – Mieczysław Chwastowski, mąż Ireny Drexler, inżynier budownictwa dróg i mostów; Hanula – Anna Maria Kern, córka Mieczysława Chwastowskiego i Ireny z Drexlerów; Pani Irena – Irena Drexler (1890–1963), córka Ignacego Drexlera i Eugenii ze Smutnych, żona Mieczysława Chwastowskiego. Zob. H. Wiórkiewicz, op. cit., s. 326–329.

List kpt. Stefana Pasławskiego do siostry Zofii i jej męża Ignacego Drexlera z węgierskiego szpitala³².

18.12.[19]14 r.

Kochana Zosieńko moja, złoty Ignasiu wiem, że cokolwiek bym wam napisał wydawać się będzie błahem wobec matczynego, wobec ojcowskiego bólu, wiadomość którą otrzymałem z kartki Ignasia i równocześnie Zosi wstrząsnęła mną tak, że dopiero dziś zdolny jestem cośkolwiek pisać. W obecnej chwili chyba nie ma rzeczy bardziej zwykłej i codziennej, pospolitej – jak śmierć lecz jest to śmierć tych, którzy giną, bo na to są aby ginęli. Śmiercią swą, krwią przelaną kupić mają przyszłość lepszą dla młodszych pokoleń, wywalczyć zbawienie od tej niedoli, która nas tak ciężko gniotła. To jest śmierć, która ma wielki, piękny cel³³.

Ale ta straszna, bezcelowa śmierć jest tylko jedną krzywdą, której nam nikt i nic nie wyrówna.

I dlatego piszę Wam szczerze, słów pociechy szukam i znaleźć nie mogę. I tylko pragnąłbym znaleźć się jak najbliżej Was, a razem może nam jakoś różniej będzie.

Jedno tylko wiem, że na straszliwe wypadki doby obecnej mężne trzeba mieć serce. Inaczej by nas chyba ból zadławił.

Całą duszą tu do Was wrywam ukochani moi. Niestety dopóki lekarska opieka jest potrzebna ze szpitala mnie nie wypuszczą. Ty Zosiu do mnie się wybieraj, bo mnie lada dzień mogą przewieźć do innego miasta, by zrobić miejsce dla przybywających wciąż nowych transportów rannych a wówczas nadaremnie byś mnie szukała. Już trzy razy chcieli mnie stąd wywieźć (co by oczywiście na zdrowie mi nie wyszło) ale jakoś mi się upiekło. Co jest ważne, bo wprawdzie rany są już ku końcowi wygojenia i lekarze oznajmili, że obawa skrzepów ustąpiła, lecz kula podczas swej wędrówki porobiła wewnątrz nogi spustoszenia, które nie zostały jeszcze usunięte. Jeszcze potrwa jakie 10 dni zanim się to wszystko pozrasta. Wtedy dopiero zaczną się kłopoty z urlopem.

Dziś przyszły tutaj piękne wiadomości o kłęsce moskali. Jestem więc pewny, że do Was przybędę, bo zachodziła obawa, że mnie do Zakopanego nie puszcza.

Tutaj dzięki Siostrze Miłosierdzia jest mi doskonale – brak tylko książek i gazet polskich. I niemieckich książek w szowinistycznych Węgrzech dostać trudno. Więc mi to leżenie [dojadło] i czasem niecierpliwę się piekielnie.

Całuję was serdecznie moi kochani, myślcie o mnie i o tem, że już wkrótce będziemy razem.

Stefan

³² MN E13301/3.

³³ Fragment ten dotyczy śmierci syna Zofii i Ignacego. Ignacy Drexler, zwany pieszczotliwie Igiciątkiem, zmarł 26.11.1914 r, zob. przypis 21.

List kpt. Stefana Pasławskiego do rodziny ze szpitala w Szatmarze³⁴.

19.12.[19]14 r.

Najdrożsi moi!

Dziś otrzymałem 3 wasze kartki, jedną z przed trzech dni, co jest znakiem, że poczta jakoś lepiej funkcjonuje. Od mego pułku i od Komendy Legionów jestem jakby odcięty od chwili, gdy znalazłem się w Szatmarze. Listu od rodziców nie otrzymałem ale Wy macie jakiś sposób przesyłania tam wiadomości. Bo po prawdzie starszuszki są najbiedniejsi w swej ciągłej [odwadze] i opuszczeniu.

Piszesz Zosiu, że zdawało ci się, iż końmi z Suchej Góry jadę do Poronina. A co się stało z koleją?

Z kartki Zosinej widzę, że moje biuletyny nie dochodzą was regularnie i w skutek tego wyobrażacie sobie może więcej niż jest rzeczywistość. Kulka ołowiana szrapnelowa wyrzuciła mnie w lewą nogę poniżej kolana tuż koło kości goleniowej, po lewej jej stronie. Lekarz batalionu mego, który w połowym miejscu opatrunkowym założył mi pierwszy bandaż, stwierdził że kula tkwi w kości i jednak w skutek wstrząśnięć podczas transportu z pola bitwy na tyły kula, która tylko lekko tkwiła, odpadła i powędrowała sobie w głąb łydki. Lekarz pułkowy, który miał [masę] do czynienia podczas bitwy dopiero trzeciego dnia zdołał wziąć się do wyczyszczenia rany. Jak zwykle przy wstrzale szrapnelowym siedziały w ranie strzępy spodni i bielizny, której nie zmieniałem przeszło chyba trzy tygodnie. Wszystko to pięknie ku mojemu zadowoleniu wyjęto – lecz kuli mimo sondowania – co było także przyjemne – nie znaleziono. Wtedy ustaliła się karkołomna hipoteza, że kula wleciała, zraniła i tą samą dziurą w porządku się wycofała tak, że nikt tego nie spostrzegł.

Tymczasem nastąpił bardzo trzęsący transport do szpitala polowego, a ja w głębi duszy postanowiłem przy pierwszej sposobności jechać do Budapesztu i podstawić kopyto pod Rentgena. Po nowym jednakże, jeszcze dotkliwiej trzęsącym transporcie do Szatmaru okazało się to niepotrzebne bo kulka ukazała się sama w dolnej części łydki. Trzy cięcia wystarczyły aby ją na wierzch wydobyć.

Lecz w ten sposób zanim pierwsza rana się zagoiła otrzymałem już drugą, co na tęgo spuchniętą rasztabigę³⁵ zbyt korzystnego wrażenia nie zrobiło. Obecnie obie historie mają się już ku końcowi – tylko okazało się, że kulka, podczas swego spaceru wewnątrz łydki poczyniła pewne spustoszenia. Dlatego nie tylko o podparciu się tą nogą na razie nie ma mowy ale nawet o kuli dłużej jak parę minut chodzić nie mogę, bo krew zbyt silnie napływa do niepozrastanych naczyń.

Gdy to się pozrasta i puchlina ustąpi, opieka lekarska stanie się niepotrzebną, a rozpocznie się nauka chodzenia. Ale jeszcze potrwa ze dwa tygodnie. A potem jazda w dzisiejszych stosunkach jest to rzecz przewlekła. Więc nie niecierpliw się Zosieńko tem bardziej, że na Węgrzech absolutnie nikt wody nie pije tylko wino a poduszki poprawiają mi siostrzyczki miłosierdzia – jedna ładniejsza od drugiej.

³⁴ MN E13301/4; Szatmara – dzisiejsza miejscowość Satu Mare w Rumunii.

³⁵ Rasztabiga – u ślachcianki krzywe nogi, kieby rasztabigi, ręce o długich palcach, długie palce, człowiek niezgrabny, zob. Jan Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, Kraków 1907 r., s. 11–12.

Do panny Luni już dziś napisałem doskonale żeście mi ten adres podali, bo już teraz nie zgubimy.

Kto z moich znajomych jest w Zakopanem?

Całuję was serdecznie – list muszę już kończyć bo Chudzikiewicz³⁶ stoi nade mną jak kat (śpieszy mu się na miasto gdyż za przykładem kapitana wyszukał sobie jakąś Węgierkę).

Stefan
Mieciom pozdrowienia!

W tej chwili przyniesiono mi telegram z podpisem Zosi. Niestety „Sogleich kommen”³⁷ nie da się.

List kpt. Stefana Paslawskiego do siostry Zofii i jej męża Ignacego Drexlera z węgierskiego szpitala³⁸.

4.01.1915 r.

Kochani moi Igi i Zosiu

Dzisiaj otrzymałem od was kartkę z 30 z.r., w której piszecie, że ostatni list jaki ode mnie otrzymaliście jest datowany 18 z.r. Jest to już wreszcie oburzające. Zaręczam Wam, że pisując do was codziennie przynajmniej kartkę. Od dziś będę listy frankował³⁹ a niniejszy wyślę rekomendowany.

Dzisiaj podczas wizyty zakomunikował mi lekarz dr Goebel⁴⁰ rzeczy dość ważne. Więc przede wszystkim obie rany są już zagojone. Jednakże zapowiedział mi, że mogą całkiem się wyleczyć, ale leczenie potrwa jeszcze bardzo długo i dużo pieniędzy będzie kosztować, że trzeba będzie kiedyś jechać do Piszczan⁴¹. Na razie szanowna moja rasztabiga będzie się tutaj kąpała w [soli – skreślone] wodzie morskiej. Na moje zapytanie oświadczył dr Goebel, że o urlop mogę zaraz się starać, że on jednak mi radzi, abym jeszcze się wstrzymał. Pójdę za jego radą i starania o urlop rozpocznę wtedy, gdy już z ran odpadną zasklepienia. Otrzyma-

³⁶ Patrz przypis 28.

³⁷ Zaraz przybyć.

³⁸ MN E13305/1.

³⁹ Frankować listy znaczy nadrukowywać opłaty pocztowe.

⁴⁰ Prawdopodobnie chodzi o dr. Franciszka Goebła. Po I wojnie światowej współpracował z wybitnym patologiem i fizjopatologiem Franciszkiem Venuletem.

⁴¹ Chodzi o miejscowość Pieszczany na Słowacji, która już od średniowiecza była znana z wyjątkowych wód termalnych i uzdrowiskowego charakteru, zob. Lista chorych, rannych, zabitych i zaginionych Legionistów do kwietnia 1915 roku, s.71.

łem wówczas świadectwa lekarskie i udam się z niemi do Komendy Legionów, bo tylko tu ma prawo udzielania urlopów. Długość trwania urlopu zależeć będzie od lekarzy.

To jest chyba wszystko, co się do mnie odnosi. Jeszcze więc cierpliwi być musimy jakie trzy tygodnie. Ciężko mi jest tutaj, bo do przyjemności bynajmniej nie należy trwać tyle czasu w bezruchu. W tym samym pokoju leży Chorąży z I komp. mojego pułku, którego rana w brzuch zupełnie wygoiła się, lecz skutki postrzału trwają ciągle. Dalej leży dwóch kadeków austriackich (jeden Polak) straszliwie poparzonych naftą, którą chcieli wystraszyć pewne stworzonka, które zbytnio się rozpowszechniły w armii. Wreszcie leży jeszcze piąty oficer chory na neuralgię płuca⁴² i litanię innych jeszcze chorób. Towarzystwo to wydaje najrozmaitsze jęki, co byłoby najmniejsze, lecz w końcu najprzyjemniejsza rozmowa się staje nudną i człowiek tęskni do samotności, której ani chwili od 5 tygodni nie zaznałem.

Dlatego więc tu już nie wytrzymam, tem bardziej, że z listów waszych widzę znaczne zdenerwowanie. Kochani moi jak najprędzej chciałbym być przy Was. Zosia⁴³ niech się co do mnie uspokoi. Żadnych wielkich cierpień nie miałem i moich bólów, które były rozłożone na długi przeciąg czasu, nie można równać z bólami podczas zwichnięcia, które są krótkotrwałe, lecz za to bardzo wielkie. Wszystko wam z resztą dokładnie opowiem i jeszcze zdrowo będziemy się śmiali.

Siostrzyczki tutejsze są wprost jak anioły. Wilię i Nowy rok tak nam urządziły, że byliśmy naprawdę wzruszeni. Szczególnie my trzej Polacy na obczyźnie od łez nie mogliśmy się powstrzymać gdyśmy usłyszeli „Boże coś Polskę” odśpiewane po węgiersku przez [uczniaków] klasztornej szkoły. Zrobiły też nam wizytę malutkie dziewczynki, córeczki żołnierzy, będące u siostrzyczek na wychowaniu.

W tej chwili otrzymałem kartkę od Zosi (bez daty doktorze filozofii!) gdzie jest potwierdzenie naszych zapatrywań na bóle Olesia⁴⁴. Olesia całuję serdecznie, Miciów także.

Do p. Luny⁴⁵ pisałem dwa razy (odpowiedzi nie ma) i posłałem na Jej rączki list do starszków.

Całuję Was serdecznie
Zawsze Wasz
Stefan

⁴² Nerwobóle płuc.

⁴³ Zofia Drexler-Paśławska, zob. przyp. 26.

⁴⁴ Chodzi o Aleksandra Drexlera, młodszego brata Ignacego. Ur. 26.06.1885 r., zm. 27.04.1949 r. Studia odbył w Szkole Politechnicznej we Lwowie, a następnie pracował jako inżynier w oddziale techniczno-drogowym Wydziału Krajowego, a także w Powiatowym Zarządzie Dróg i w Urzędzie Wojewódzkim we Lwowie. Był członkiem Polskiego Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie, a w czasie II wojny światowej w jego mieszkaniu działała radiostacja Armii Krajowej. Zob. H. Wiórkiewicz, op. cit., s. 323–324.

⁴⁵ Luna Amalia Drexler, zob. przypis 22.

List kpt. Stefana Pasławskiego do siostry Zofii i jej męża Ignacego Drexlera⁴⁶.

Kraków, 31.06.1915 r.

Kochani moi!

Dziś miałem dzień piękny. Cały stos listów. A przede wszystkim list od rodziców z 28 marca, odpowiedź na nasze z 17 i z 23 lutego. Nie chcę ryzykować wszystkim i zatrzymuję go u siebie. Wiele w nim tkliwości i łez i tęsknoty. A już ustęp odnoszący się do Igniego⁴⁷ zacytować muszę. „Niech ci drogi Ignasiu Pan Bóg w pracy dopomaga, niech ci ześle genialne natchnienie, byś po tej tułaczce przedstawił żyjącym dzieło wielkiej wagi, dla nadchodzącej a tak szybko zbliżającej się wielkiej przyszłości wielkiej bowiem czasy wielkich dają ludzi”. Tatuś był u pp. Kordziów. Narzeczony Ichny⁴⁸ z wyglądu sympatyczny i przystojny młodzieniec lat ok. 32. Tomicczy są także ich syn gdzieś tu. Mamusia pisze, że Tatuś zdrowy ruchliwy i dość zajęty na fantazyi nie traci. Masz sobie Zosieńko na zlecenie i rachunek Mamusi kupić prezent, imienninowy. A coś sobie ode mnie kupiła? Od Pani Mamci dopisku żadnego nie ma [nieczytelne słowo] był list, ale o tem Miccio⁴⁹ nie wspomina.

Kartka Zosienki (niestety bez daty) ucieszyła mnie bardzo. Jest to dopiero trzecia. Czyście otrzymali dwa nasze listy na poste restante⁵⁰? Bardzo żałuję, że nie mogłem być w Wiedniu i udział wziąć w naradzie familijnej. Ignas powinien był bezwarunkowo odbyć kurację, zupełnie niezależnie od wszystkiego. Teraz możecie zbyt długo tam posiedzieć – ale nie zrażajcie się. Czasem zdaje mi się, że ja prędzej ucałuję naszych starszków niż wy, ale chyba jeszcze prędzej stamtąd musiałbym wyjeżdżać. Takie moje zdanie i bądźcie dobrej myśli.

Od panny Halki Tward.⁵¹ Otrzymałem dwie kartki i umówiłem się, że zawsze prześlę Jej swój adres, abyście wiedzieli gdzie mnie szukać. Myślę, że w początkach lipca będę już miał stałe zajęcie.

⁴⁶ MN E13305/2.

⁴⁷ Ignacy Tadeusz Drexler, zob. przypis 31.

⁴⁸ Chodzi o Mariannę z Judyckich Kluss (1893–1966), córkę Ignacego i Heleny z domu Wieliczko, siostrę Aleksandry Judyckiej, późniejszej żony Stefana Pasławskiego. Z zawodu była dentystką, wyszła za mąż za inż. Tadeusza Klussa, zob. H. Wiórkiewicz, op. cit., s. 342–343.

⁴⁹ Mieczysław Chwastowski, zob. przypis 31.

⁵⁰ *Poste restante* – skrytka pocztowa, w przypadku gdy nie chce się podawać swojego adresu korespondencyjnego.

⁵¹ Prawdopodobnie córka lub krewna Kazimierza Twardowskiego (1866–1938), profesora filozofii na Uniwersytecie Lwowskim, pianisty i kompozytora, wg informacji znajdujących się w artykule p. H. Wiórkiewicz, prywatnie zaprzyjaźnionego z rodziną Drexlerów.

Od Adasia Tigera⁵² mam list jeszcze z przed decydującego momentu. Biedaczysko poci się teraz. Przy przeglądzie uwolniono wszystkich naszych znajomych i Miecia. Śmigol⁵³ wybiera się tu do mnie z wizytą.

Piszesz mi Zosiu, że przez dra Lindego najkrótsza droga do pisania do domu. Napisz odwrotnie jaką opłatę układać trzeba i inne szczegóły.

Staruszka Polewkowa zmarła we wtorek na uwiad starczy. Widziałem ją raz przedtem, była przytomna lecz znać było kompletny zanik sił fizycznych i umysłowych. Prawie nie rozmawiała ze mną i nie okazywała żadnego zainteresowania mną, którego, jak wiesz, bardzo kochała. Za pogrzebem jechałem cały czas dorożką.

U Róży byłem na kolacji sam na sam, bo jej mąż jest w jednym z biur werbunkowych szalenie zapracowany, a p. Zygmunt pod nieobecność żony ciągle na „randki” ze starszemi przedstawicielkami piękniejszej połowy ludzkości. Narwany jak zawsze ale dobry i miły człowiek.

Czas spędzam dość przyjemnie bo i Korzona dzieje wojen⁵⁴ dostałem i znajomych starych i nowych huk. Szczególnie sympatyczni drowie Strokowie u których bywam, chociaż mały Łubieński pojechał na linie. Oszczędzonych przez się 400 K. (czteryście) wręczył mi z prośbą do Was, abyście takż kwotę dali jego imieniem Pani hrabinie, której adres z pewnością Tatuś zna. Po przejściu tyfusu i zapalenia płucnej ma się względnie nieźle a teraz pewnie przeniosą go do arterii.

Skoro już jesteście przy kwestyach piędnych powiedzcie Tatusiowi, że chociaż Wy macie tylko 1500 K. to jednak przyjaciołom moim raz pożyczylem 500 K. tak, że razem jest 2000. T.j. taka cyfra, jaką Zosia podała w lutowym waszym liście 400 K. Pani [hrabiny] prześlę tymi dniami na ręce panny Luny.

Ale czas już kończyć i iść na planty. Włóczę się z znajomym moim Bednarskim⁵⁵ (właściciel drukarni w Rynku, gdzie „dzwon”⁵⁶ w początkach drukowaliśmy). Ranny niezwykle ciężko w korę rdzeniową wygrzebał się jakoś i względnie zdrów. Jego brat kawalerzysta wojuje cały czas bez szwanku. Jeżeli będziecie mogli zawiadomcie.

Kochani moi piszcie do mnie od jutra co dzień będę posyłał Wam kartkę, bo mi bardzo za Wami tęskno, słodki mój Ignasiu i ty Zośko nieznośna Całuję Was mocno.

Stefan

⁵² Prawdopodobnie chodzi o Adama Tigera (ur. 12.09.1883, zm. 28.08.1966 w Dartford), działacza Drużyn Bartoszwych, a potem uczestnika walk na frontach I wojny światowej, wojny polsko-ukraińskiej i polsko-bolszewickiej. Major rezerwy lotnictwa Wojska Polskiego.

⁵³ Mowa o Stanisławie Śmigielskim, przyjacielu Stefana Paślawskiego z czasów przynależności do Drużyn Bartoszwych. Warto spojrzeć do jego artykułu: S. Śmigielski, *Praca wojskowa w Drużynach Bartoszwych*, [w:] „Żołnierz Legionów i POW”, nr 3/4, r. III, s. 104–118.

⁵⁴ Chodzi o dwutomową książkę autorstwa Tadeusza Korzona *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*.

⁵⁵ Prawdopodobnie chodzi o Romana lub Mariana Bednarskiego, jednego z synów byłego powstańca styczniowego i właściciela Szczęsnego Bednarskiego, którzy przejęli po nim drukarnię lwowską.

⁵⁶ „Dzwon: Czasopismo ludu polskiego”, drukowane w latach 1911–1914 we Lwowie, zob. www.bazy.oss.wroc.pl [dostęp: 12.09.2020].

List kpt. Stefana Pasławskiego do siostry Zofii⁵⁷.

Budapeszt 27.11.1915 r.

Kochana Zosieńko!

Pytałaś się mnie już dawno, na czym właściwie funkcje moje tutaj polegają, teraz dopiero mogę ci dać odpowiedź, gdy się już nieco odrobiłem.

W Budapeszcie znajduje się stacja zbiorcza i rozsyłkowa L.P.⁵⁸ (Sammel und Transportstelle für P.L.) jako najwyższa władza Legionowa w obrębie państwa węgierskiego. Zadania jej idą w dwóch kierunkach; 1. prowadzenia ewidencji Legionistów pozostających w leczeniu szpitali węgierskich, prowadzenia ewidencji urlopowanych na Węgrzech i sprawowania funkcji karnych w razie wykroczeń oraz 2. odstawiania tych legionistów, którzy wyleczeni zostali, do naszych oddziałów uzupełniających w Królestwie.

Celem pełnienia tej bardzo ważnej i niełatwej służby [nieczytelne słowo systemizowano] personel służbowy z 2 oficerów i 50 legionistów. Oficerowie są przydzieleni przez Komendę na czas dłuższy. Personel żołnierski bierze się stąd, iż przychodzących do nas ze szpitali legionistów, o ile potrzebują jeszcze krótkiego wypoczynku, zatrzymuje się na tydzień lub dwa tygodnie w Budapeszcie, gdzie pełnią niezbyt wyczerpującą służbę w koszarach, na dworcach etc. Gdy tylko chłopak taki się nieco rozrusza, odsyłam go dalej.

I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie to, iż fundusze wyznaczone na utrzymanie chłopców są rozpaczliwie małe. Przepisana np. na miesiąc listopad w Budapeszcie kwota na utrzymanie dzienne żołnierza wynosi 1 kor. 48 hal. (w Piotrkowie 2 K. 51h.) Przy tutejszej drożyznie, z którą i Lwów nie może iść w paragon! A przy tem nie dodają tytoniu i żołąd seregowca na tyłach wynosi 20 h. dziennie nie mniej. Możesz sobie wyobrazić, że biednym chłopakom na żołądku nie zawsze jest wesoło i prawdziwe szczęście, że żadnego tu długa nie trzymam, tylko odsyłam do batal. uzupełniających.

Teraz przynajmniej za 100 K. jakie ofiarował Ks. Biskup Bandurski⁵⁹, sprawiłem wielki samowar i piją chłopcy o 8 wiecz. herbatę niekomiśną⁶⁰.

Obawiam się tylko, że w kraju nie pamiętają o naszej stacyi i że na gwiazdkę nic nie przyślą. Biedni chłopcy, którzy [rzuceni] losem wojny, ze szpitalów do mnie przybędą, i których będę musiał na wiliję zatrzymać aby podczas świąt kolejami nie wędrowali, nie dostaną może żadnego upominku z kraju. Polonia tutejsza to biedni robotnicy zajęci w fabrykach na dalekich peryferyach wielkiego miasta a garść „inteligencji” niejednokrotnie doznała, że woli wziąć niż dać.

Chciałbym się zwrócić do kogoś we Lwowie (może do P. Tomickiej?) aby o nas pamiętano tembardziej, że żołnierze to prawie wyłącznie z 2 brygady a więc zrekrutowani w dużej

⁵⁷ MN E13305/3

⁵⁸ Legionów Polskich

⁵⁹ Ks. bp Władysław Bandurski (1863 lub 1865–1932), biskup pomocniczy archidiecezji lwowskiej, a następnie arcybiskup Wilna. W czasie I wojny światowej wspierał działania polskich organizacji niepodległościowych i był honorowym kapelanem Legionów Polskich.

⁶⁰ Komiśny – wydawany żołnierzom przez państwo, przeznaczony dla wojska, żołnierski.

części ze Lwowa i wschodniej Galicji. Chodzi głównie o papierosy lub tytoń (tani), słodycze i książki itp. Mundury, bieliznę (także ciepłą) mamy więc chyba sweatery i rękawiczki [niciane] grube. Zresztą, co kobiece serca wymyślą. Oczekuję twych wskazówek do kogo się zwrócić i całuję Cię.

Stefan

List kpt. Stefana Pasławskiego do siostry Zofii⁶¹.

Budapeszt 5.12.[19]15 r.

Kochana Zosieńko

Dziś otrzymałem list twój z 30 z.m. w skutek którego treści cofnąć muszę to, co napisałem na kartce przedwczoraj do Igiego. Za zajęcie się gwiazdką serdecznie Ci dziękuję i proszę, abys to doprowadziła do szczęśliwego końca. Jak wspomniałem porzysyłałem listy do Piotrkowa i Krakowa. Wobec tego napisz tam że podarki mam zapewnione, natomiast prosić ich będę o inne rzeczy. Legionistów dwóch po pakunki przysyłę ci kiedy będziesz chciała – to kwestya prosta, bo mam prawo samoistnego wystawiania marszrut. Napisz więc zaraz kiedy mają się stawić. Podróż do Lwowa trwa 1 dzień.

Jedna uwaga, do której bądź łaskawa się zastosować. Jeżeliby rzecz miała tak wyglądać, że z tytułu, iż ja tu jestem komendantem, podarki owe byłyby właściwie przysyłane kosztem rodziny Ignasia i mojej, to byłoby mi nad wyraz nieprzyjemnie. Stacya tutejsza, jako reprezentantka młodej polskiej siły zbrojnej w stolicy przyjaznego nam państwa węgierskiego jest posterunkiem tak wybitnym, że powinny się nią nasze sfery zainteresować. A to, że ja tu jestem, jest rzeczą podrzędną.

Teraz ciche wyjaśnienie. Pisałem wszędzie, że mam tu 50 ludzi, bo wiem, że zazwyczaj u nas się wszystko obcina. Faktycznie mam tylko 40 i więcej na wilię mieć nie będę. Nazwisk mogę Ci podać tylko parę tych, którzy na pewno zostaną. Sierżant Antoni Paszczyński (żonaty, panny lepiej niech do niego nie piszą), Plutonowy Pasięka Antoni, Kaprale: Wilhelm Szymański, Wojciech Wierzbowski, Weiss Zoltan (Węgier, umie po polsku), Piotrowski Stanisł., Erwin Hillenbrand, Stanisław Tyto, Gottfried Dezró (Węgier, po polsku umie). Starsi Legioniści: Ksawery Dubicki (uczeń gimnaz.), Włodzimierz Jurkiewicz (uczeń gimnaz.). Legioniści: Sch[u]guth Ede (Węgier, uczeń gimnaz. po pol. nie umie), Stefan Plenkiewicz (ukoń. uczeń szkoły przemysłowej w Krakowie), Stanisław Pleśniak (ucz. szkoły lasowej), Sochański Kazimierz (szewc), Strzępka Jan (krawiec). Do innych można też bez nazwisk przysłać. Bardzo ładny pomysł.

Pieniądzy mam własnych dość, czego najlepszy dowód, że gaży jeszcze za listopad nie podjąłem. Wiesz że Twój braciszek skromnie żyje, chociaż umie się postawić. Kozuszek dałem do pokrycia zielonoszarem sukmem i kupiłem na kołnierz jakieś wielkie skórki. Razem będzie kosztowało 113 k. sukno niemożliwie drogie.

⁶¹ MN E13305/4.

Niedługo spodziewaj się ode mnie listu wyłącznie dla Ciebie przeznaczonego, ale przedtem napisz jak się zrewanżować pannie Lunie⁶². Bardzo brzydko z mojej strony, że nie napisałem dotychczas, ale pracuję tu całymi dniami i doprawdy dotychczas nie miałem chwili wolnej a w domu listów już nie pisuję, tylko kuję węgierszczyznę (twardo idzie). Zrobię to tymi dniami.

Pisz Zosiętko także cośkolwiek o Sobie. Czy pracujesz w sklepie i jak to idzie. Co z Toniem i Kaziem⁶³.

Oczywiście mowy nie ma o tem, abym na święta mógł do Was przyjechać. Przygotuj na to rodziców.

Natomiast nie rozumiem dlaczego ani słowe[m] nie piszecie o moim projekcie Waszego przyjazdu. Okazja kolosalna, przewodnicy pierwszorzędni na Wasze usługi. Mój pokój o 2. oknach w artystycznej dzielnicy front, przedpokój do dyspozycji. Pieniądzy będę miał w bród i jak nie przyjedziecie, to je tu puszczyć w przybytkach swawolnej zabawy.

Najlepiej jakbyście zaraz po świętach przyjechali, bo w styczniu mogą być gdzie indziej (o tem trza!) gdzieś bliżej Was pierwszorzędni na Wasze usługi, mój pokój o 2 oknach w arystokratycznej dzielnicy, front,

Całuję Cię Zosiętko kochana i Ignasia i rączki Pani Mamci i Panny Luny.

Stefan

List kpt. Stefana Pasławskiego do siostry Zofii i jej męża Ignacego⁶⁴.

Budapeszt 13.12.[19]15 r.

Kochani [Igonie]!

Kartkę Ignasia z 8 b.m. wczoraj rano otrzymałem. Bardzo się cieszę, że 15 już wszystko będzie gotowe. Żołnierzy trzech przysyłę koło 17-go, bo tutaj taki nawał roboty się zwalił, że mi braknie ludzi. Na wszystkie strony porozysyłałem eskorty i teraz czekać muszę, aż bractwo wróci. Czy list rekomendowany z podaniem nazwisk Zosia otrzymała? Dla informacji dołączam list jaki z przed 2 tygodniami do różnych instytucji rozesłałem. Obecnie do tychże informacji napisałem zawiadomienie, że gwiazdkę mam z prywatnej strony zapewnioną, zajądłem natomiast pewnej kwoty na urządzenie wieczery wigilijnej.

Podziękowania natychmiast roześlę, skoro otrzymam spis ofiarodawców wraz z adresami.

Dzisiaj wysłałem na ręce Ignasia kwotę 250 k. Z tego przeznaczam 200 k. na prezent gwiazdkowy Mamusi. Co kupicie, to już od Was będzie zależało, myślę że najlepiej jakąś zi-

⁶² Luna Amalia Drexler, zob. przypis 22.

⁶³ Antoni – patrz przypis 20; Kazio – Kazimierz Drexler ur. 3.02.1881, młodszy brat Ignacego Drexlera, współwłaściciel firmy „I. Drexler i synowie”, której działalność rozwinął na inne miasta, zmarł tragicznie 6.12.1933 r.

⁶⁴ MN E13305/5.

mową historję, najlepiej futro. Tylko nie wiem, jak tam u Was z cenami. Tutaj można by za te pieniądze wcale nieźle kupić. Gdyby trzeba było, dołóżcie a natychmiast zwróć.

Za 50 k. coś trzeba Tatusiowi sprawić. Jeżeli Tatus nie potrzebuje czegoś praktycznego, lub jakiegoś życzenia nie wyraził, to z pewnością najmilej by było sprawić sygnet. W tym celu pewnie najdowcipniej byłoby kupić odpowiedni pierścień i kazać wyrznąć na nim naszego Sasa (półksiężyc z gwiazdami na rogach i strzałą, w pawim pióropuszu na hełmie strzała, musiałaby Zosia postarać się o herbarz). Oczywiście z całą gotowością dołożę gdyby trzeba było. Bardzo bym chciał, żeby ojczysko miał wreszcie pieska którego by z pewnością nie zostawił.

Bardzo was przepraszam najmilsi moi, że was obarczam kłopotami, ale gdybym tu w obcym mieście sam miał to załatwić, zdarliby ze mnie siódmą skórę. Liczę też na wypróbowany Wasz smak oraz na Zosi zdolności targowe.

Ażebym się mógł stąd do Was ruszyć niema mowy. Jestem samodzielnym komendantem i mam przydzielone sprawy ruskich i rumuńskich ochotników do batalionów, więc tutejsza władza przełożona nie zgodzi się nigdy na mój wyjazd.

Jedyna więc rada, byście Wy przyjechali. Ignas jakoś niewyraźnie pisze o tem. Czy nie zamyślacie nagle spaść tutaj? Bo właściwie czy są jakieś rozumne argumenty przeciw wycieczce. Przebylibyście jakie 10 dni jak w raj. Ułożylibyśmy piękny program zwiedzania miasta. Wieczorem teatr (opera bardzo piękna) lub operetka. Koncertów pełno a jak mnie znawcy zapewniają, pierwszorzędne. W paru kawiarniach świetne muzyki [nieczytelne słowo]. Wieczorem widoki nad Dunajem nie porównacie. W tym czasie kiedy jestem urzędowo zajęty, oprowadzałby was dr. Dąbrowski, bardzo miły młodzieniec, który dobrze mówi po węgiersku. Zrobilibyście parę sympatycznych znajomości. A może jakie sprawunki, zdaje się, ubrania cywilne są tu b. tanie. Zlecenie Ignasia co do planów załatwię. Mam już 3 adresy profesorów do których się udam skoro tylko będę miał czas.

Adres Kurjera Pozn.⁶⁵ przyslijcie mi i napiszcie co jest właściwie z tym Hallerem⁶⁶. Dotychczas też nie wiem co się stało Stachowi Śmig.⁶⁷ z owym psem. Piszecie że zdrów – czy go pokąsał?

Rodzicom wysyłam dzisiaj 450 k. Z tego 5 k. proszę Juli dać na gwiazdkę w gotówce lub prezencie. Za jakie 10 k. trzeba Stachowi Śm. coś kupić. Obmyślcie to wspólnie ze starszkami.

Całuję Was i ściskam serdecznie drodzy moi
Wasz Stefan

Pani mamie rączki całuję i wszystkich naszym ukłony i ucałowania.
Zosiu, nie zapomnij o opłatkach.

⁶⁵ „Kurier Poznański” – dziennik wydawany w Poznaniu w latach 1872–1939. Od 1906 r. prowadzony przez działaczy Narodowej Demokracji, m.in. Mariana Seydę.

⁶⁶ Dotyczy to sytuacji z maja 1915 r., kiedy to Józef Haller uległ groźnemu wypadkowi samochodowemu, w którym zmiądzżona została jego noga. Leczony był wówczas w szpitalu w Częstochowie, a następnie przebywał tam na dziesięciomiesięcznej rehabilitacji.

⁶⁷ Stanisław Śmigielski, zob. przypis 51.

List kpt. Stefana Pasławskiego do siostry Zofii i jej męża Ignacego⁶⁸.

Budapeszt. 17.12.[19]15 r.

Kochani Ignasiowie!

Życzenia najserdeczniejsze przesyłam Wam kochani moi. Obyście nigdy już nie doświadczyli żadnych bólów i żadnych smutków, prócz owych zwykłych codziennych, które być muszą, aby życie nie było znów zanadto słodkie i aby nie budziło zazdrości u bogów i ludzi. Życzę Wam żeby wszystkie rany ciężkie, jakie wojna nam zadała zasklepiły się i uleczyły i żeby w miejsce cierpień, jakich doznajecie nadeszły Wam znowu dni słoneczne i radosne. A sobie życzę – już na krótką metę – abyście jak najprędzej tu przyjechali do swego braciszka, który Was bardzo kocha i chce Was uściskać.

Zosieńce za zajęcie się gwiazdką dzięki serdeczne. Niniejszem meldują się u Ciebie posłusznie: kapral Wierzbowski, z którym rozmówić się możesz po angielsku, starszy leg. Jurkiewicz, starszy leg. Dubicki i leg. Pleśniak. Do 3 pierwszych ozdobionych paskami wzgl. gwiazdkami można mówić „Pan”. Jurkiewicza można zaprosić na obiad. Jurkiewicz wręczy ci listy oraz kosz wraz z kluczykiem. Koszyk przeznaczony dla Rodziców i ma pozostać we Lwowie.

Ewent. pieniądze wręcz Jurkiewiczowi na pokwitowaniu. Natomiast wszelkie paczki również za pokwitowaniem ma brać kapr. Wierzbowski.

Kończę bo czasu mało. Oczekują potwierdzenia odbioru pieniędzy, jakie na ręce Igiego i na ręce Tatusia wysłałem.

Podczas Wilii pamiętaj mi że sercem jestem z Wami.

Całuję Was, drodzy moi serdecznie i ściskam mocno.

Stefan

Tomasz Sporyń

Bibliografia

T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generalowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991.

H. Lewartowski, B. Pochmarski, J.A. Teslar, *Szlakiem bojowym legionów. Krótki zarys organizacji i dziejów 2. Brygady Legionów Polskich w Karpatach, Galicji i na Bukowinie*, Lwów 1915.

Listy Stefana Pasławskiego; Muzeum Niepodległości sygn. MN E13301/1–4; MN E13305/1–6.

M. Różycki, S. Dybkowski, *Zarys historii wojennej 79 pułku piechoty*, Warszawa 1929.

P. Stawecki, *Słownik biograficzny generalów Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 1994.

⁶⁸ MN E13305/6.

A. Wais, *Komenda placu i stacji zbornej Legionów Polskich w Budapeszcie*, „Pamiętnik Polski” nr 12, Lwów, 1 lipca 1925 r.

H. Wiórkiewicz, *Pamiętki lwowskiej rodziny Drexlerów w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie: dar Jadwigi Kern-Bałaty*, [w:] „Niepodległość i Pamięć”, Warszawa 2013, 20/3–4 (43–44).

Stefan Paślawski’s letters to his family: the service in the Polish Legions in Hungary in the years 1914 to 1915

Keywords

Stefan Paślawski, Polish Legions, letters, Hungary, 3rd Infantry Regiment of Polish Legions, Zofia Drexler-Paślawska, Ignacy Drexler

Summary

The article includes a study of letters written by Stefan Paślawski, the captain of the 3rd Infantry Regiment of the Polish Legions, to his family, especially to his sister Zofia and her husband Ignacy Drexler, in the years 1914 to 1915. The letters are emotional; the author describes in them the defeat of the Eastern Legion, warfare in Hungary and in the Carpathians, his stay at the hospital after being wounded, and his work as a commissioner at the Polish Legions assembly station in Budapest, where he was actively involved in preparing the Christmas Eve dinner for the Legions. Dates and current place of stay (Budapest, Mszana Dolna, and Cracow) are affixed to the major part of the ten letters; the ones which lack such information come from the front line and dispensaries.

Stefan Paślawskis Briefe an die Familie aus den Zeiten des Legiondienstes in Ungarn in den Jahren 1914–1915

Schlüsselworte

Stefan Paślawski, Polnische Legionen, Briefe, Ungarn, 3. Regiment der Polnischen Legionen, Zofia Drexler-Paślawska, Ignacy Drexler

Zusammenfassung

Im Werk wurden die Briefe des Obersten des 3. Regiments der Polnischen Legionen, Stefan Paślawski bearbeitet, die er an seine Familie, insbesondere an seine Schwester Zofia und ihren Mann Ignacy Drexler in den Jahren 1914–1915 schrieb. Die Briefe haben einen emotionalen Charakter, der Autor beschrieb in ihnen die Situation bezüglich der Zerschlagung der Östlichen Legion, die Aktionen von Legionentruppen in Ungarn und in den Karpaten, den Aufenthalt im Krankenhaus nach der Verletzung als auch die

Arbeit als Kommandant der Sammelstation von Polnischen Legionen in Budapest, wo er unter anderem aktiv an der Organisation des Heiligabend für die Legionäre teilnahm. Die Mehrheit der zehn Briefe wurde mit einem Datum und aktuellen Aufenthaltsort (Budapest, Mszana Dolna und Krakau) versehen; die ohne Angaben zum Aufenthaltsort wurden aus der Frontlinie oder Krankenhäusern an der Front geschrieben.

Письма Стефана Паславского семье времен военной службы в Венгрии в 1914–1915 гг.

Ключевые слова

Стефан Паславский, Польские легионы, Письма, Венгрия, 3-й полк Польских легионов, Зофия Дрекслер-Паславская, Игнацы Дрекслер

Резюме

Настоящая работа содержит анализ писем Стефана Паславского, капитана 3-го полка Польских легионов, семье, в частности – сестре Зофии и ее мужу, Игнацы Дрекслеру, написанных в 1914–1915 гг. В письмах Паславский рассказывал о личных переживаниях, описал события, связанные с разгромом Восточного легиона, действия легионных подразделений в Венгрии и Карпатах, пребывание в военном госпитале, куда он попал, получив ранение, а также свою работу в качестве команданта Центра сбора Польских легионов в Будапеште, где он принимал, в том числе, активное участие в организации Рождественского сочельника для солдат легиона. На большинстве писем (всего их десять) указаны дата и место написания (Будапешт, Мшана-Дольна и Краков), за исключением тех, что были написаны на фронте и прифронтовых госпиталях.